

Jednym ze wspomnień mojego wczesnego dzieciństwa jest miesięcznik *Horyzonty techniki* prenumerowany przez ojca. Niczym bohater Schulzowskiego opowiadania *Księga* pochłaniający historię Anny Csillag i jej cudownego środka na porost włosów z wypiekami na twarzy czytywałem wtedy rubrykę *Fantazje i facecje naszych dziadków*. Do dziś pamiętam rysunki przedstawiające majestatyczne zeppelin i wielkie maszyny parowe albo panów w melonikach (jak gdyby wyjętych wprost z obrazów Magritte'a) pedałowujących z jakąś dziwną zawziętością, by w ten sposób poruszać skrzydłami ornitopterów.

Do tego świata dawnych fantazji należą odrzucone i często naiwne teorie naukowe, ale także paranaukowe wyobrażenia o świecie. Również z nich można się wiele nauczyć, może przede wszystkim o nas samych.

Bolesław Orłowski, znakomity autor kilku książek poświęconych historii techniki, we wstępie do jednej z nich napisał: *Sensacje – to tylko zewnętrzny kształt wydarzeń, to opowieść o sukcesie. Sprawą o wiele istotniejszą jest droga prowadząca do tego sukcesu*¹. Parafrazując te słowa, chciałbym dodać: porażki to też tylko zewnętrzny kształt wydarzeń. Sprawą o wiele istotniejszą są ich przyczyny. Ten zewnętrzny kształt świata zbyt często zadowala nasze potrzeby poznawcze.

Chciałbym, żeby Czytelnik starał się dostrzegać nie tylko te meloniki i skrzydła, które tak mnie fascynowały w dzieciństwie. Żeby również zadał sobie pytanie, o czym myśleli nasi poprzednicy. Do czego dążyli i dlaczego? Jakimi sposobami? Jacy byli i w jakim chcieli żyć świecie? Czy ich porażki wynikały wyłącznie z ich niewiedzy, a sukcesy z ich umiejętności? Czy siła woli i charakter plus umiejętności i wiedza to już wszystko? Co sprawia, że czasem z uporem błądzimy we mgle? I czego możemy się nauczyć, poznając historie ludzkiej wyobraźni

¹ B. Orłowski, *Groźba i nadzieja. Sensacje z dziejów techniki*, Warszawa 1982.

i jej skłonności do wędrowania na manowce? A może manowce niekoniecznie są tym, czym być się zdają?

Zapewne nigdy nie poznamy odpowiedzi, która by nas zadowoliła. Ale pytać o takie rzeczy warto zawsze.

